

Nasza bohaterka Hania



Autor: Ali Asghar Saidabadi

Ilustracje: Ghazaleh Seidabadi

Tłumaczenie: Olga Sewiło – Jopek

Nasza bohaterka Hania

Nasza bohaterka Hania

Autor: Ali Asghar Saidabadi

Ilustracje: Ghazaleh Seidabadi

Tłumaczenie: Olga Sewiło – Jopek




Konsultacja: Dr. Hossein Kermanpour

Projekt graficzny oraz kierownictwo artystyczne:

Elaheh Javanmard

Tłumaczenie tej książki jest darmowe, a format dowolny.
Aby zamieścić materiał na stronie konieczny jest kontakt z
autorami publikacji.



 asedabadi
 Seidabadii
 aliseidabadi

Autor: Ali Asghar Saidabadi

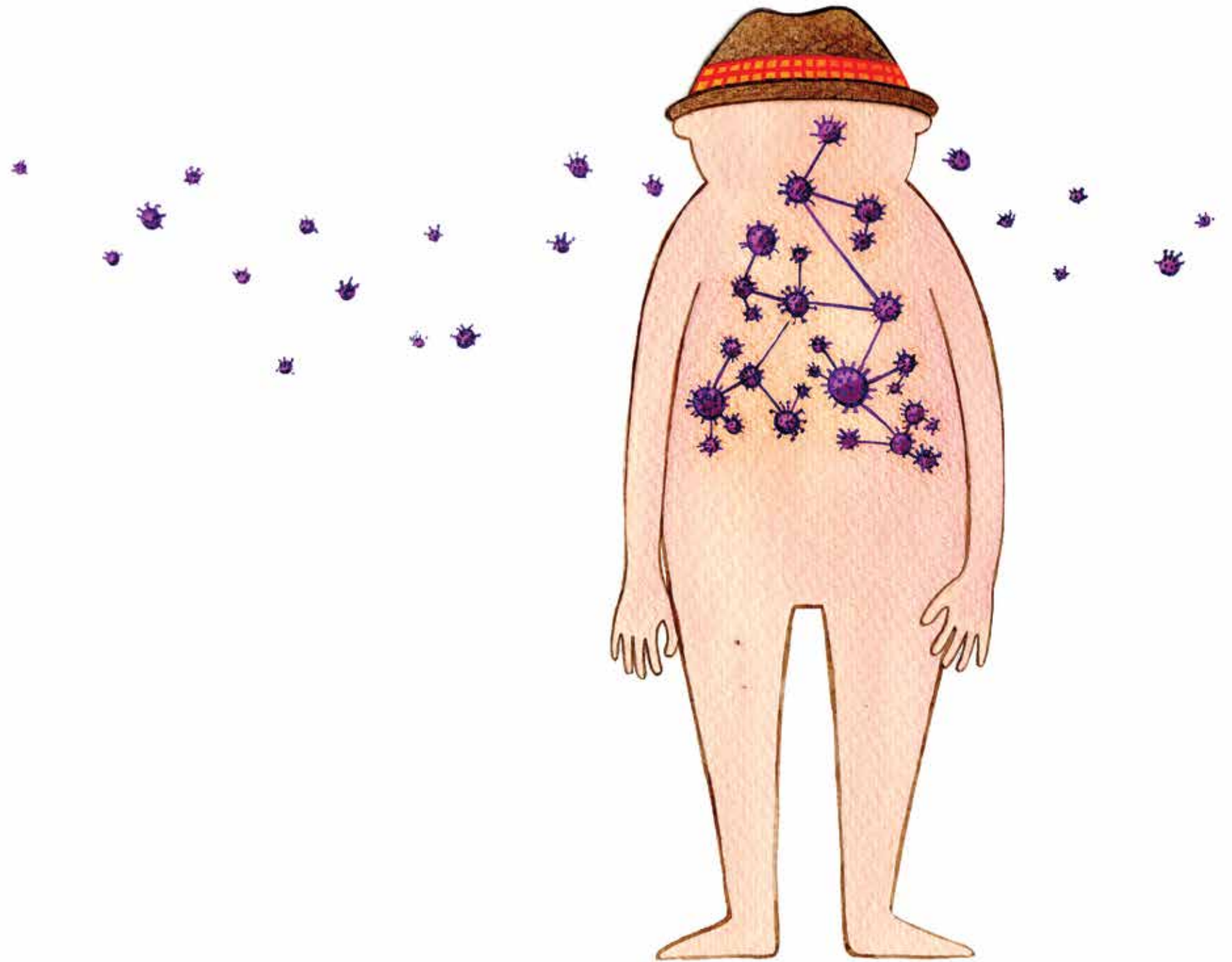
Ilustracje: Ghazaleh Seidabadi

Tłumaczenie: Olga Sewiło – Jopek

Wszystkie dzieci w rodzinie bardzo lubiły wujka Bahmana i zawsze, gdy wspólnie spędzały czas dzwoniły do niego przez połączenie wideo.



Wujek Bahman, dopiero, co wrócił z podróży i zaprosił dzieci do swojego domu. Wszystko już przygotował na przyjęcie małych gości i z radością czekał na ich przyjazd. Ale nic nie wiedział o tym, co właśnie działo się w jego ciele. Grupa niebezpiecznych wirusów dostała się do środka i namnażała w zastraszającym tempie.



Wujek poukładał słodycze na talerzu i przyłożył rękę do czoła. Nie czuł się dobrze, ale pomyślał, że to może zmęczenie podróżą.

Był pewny, że gdy przyjadą dzieci razem dobrze spędzą czas i dzięki temu poczuje się lepiej. Kiedy o tym rozmyślał, zadzwonił dzwonek do drzwi. Pierwszym gościem była Hania. Wujek bardzo ją lubił. Hania miała na twarzy maseczkę a na dłoniach rękawiczki. Wujek roześmiał się na ten widok i ruszył w jej stronę, żeby przytulić się na powitanie. Mimo, że Hania zawsze z ochotą wskakiwała w ramiona wujka, teraz nie ruszyła się z miejsca i powiedziała: „Wujku kochany, w naszym kraju grasuje straszny wirus. Musimy być bardzo ostrożni!”. Wujek znowu się roześmiał i spytał: „A jaki to ma związek z nami?”. Jednak po chwili wahania dodał: „Masz rację. Lepiej na siebie uważać”.



Jeden po drugim zjeżdżali się pozostali goście. Wszystkie dzieci były zachwycone spotkaniem z wujkiem i głośno dokazywały. On jednak nie przytulił żadnego z nich. Zamiast tego wskazał na Hanię i powiedział: „Hania mówi, że całusy i przytulasy są teraz zabronione!”

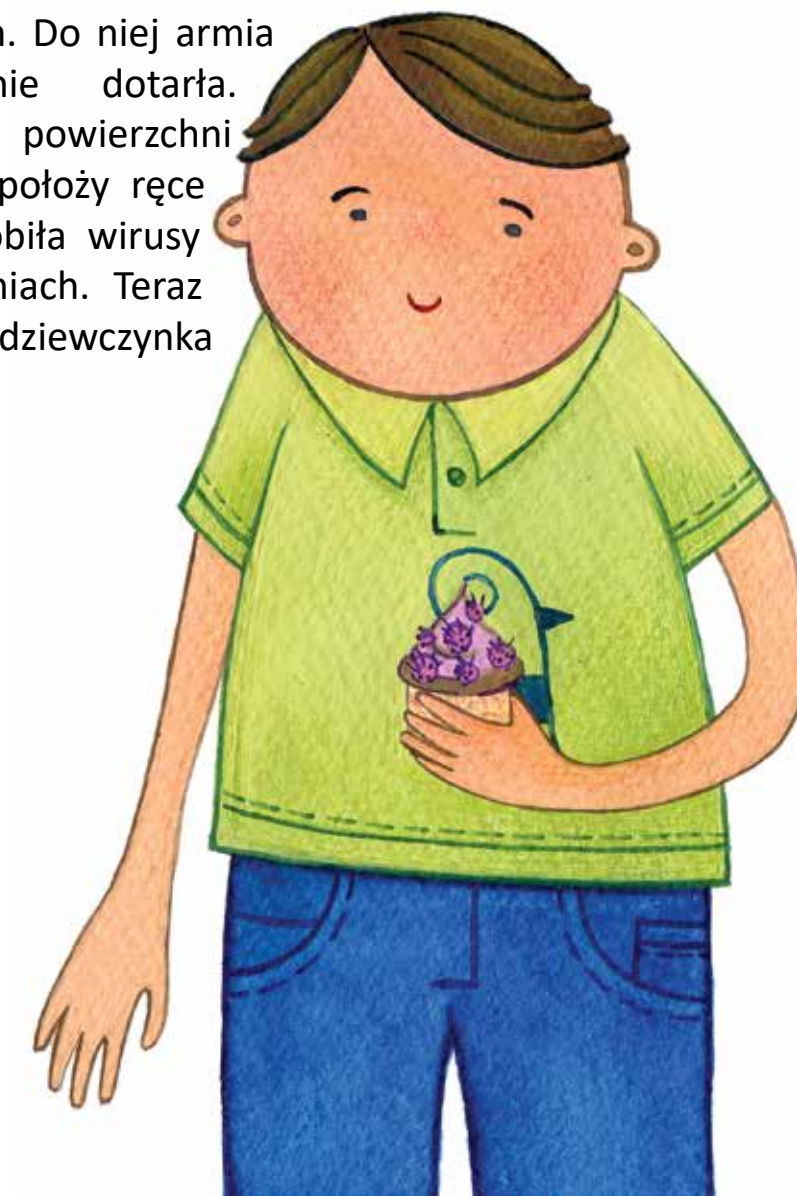
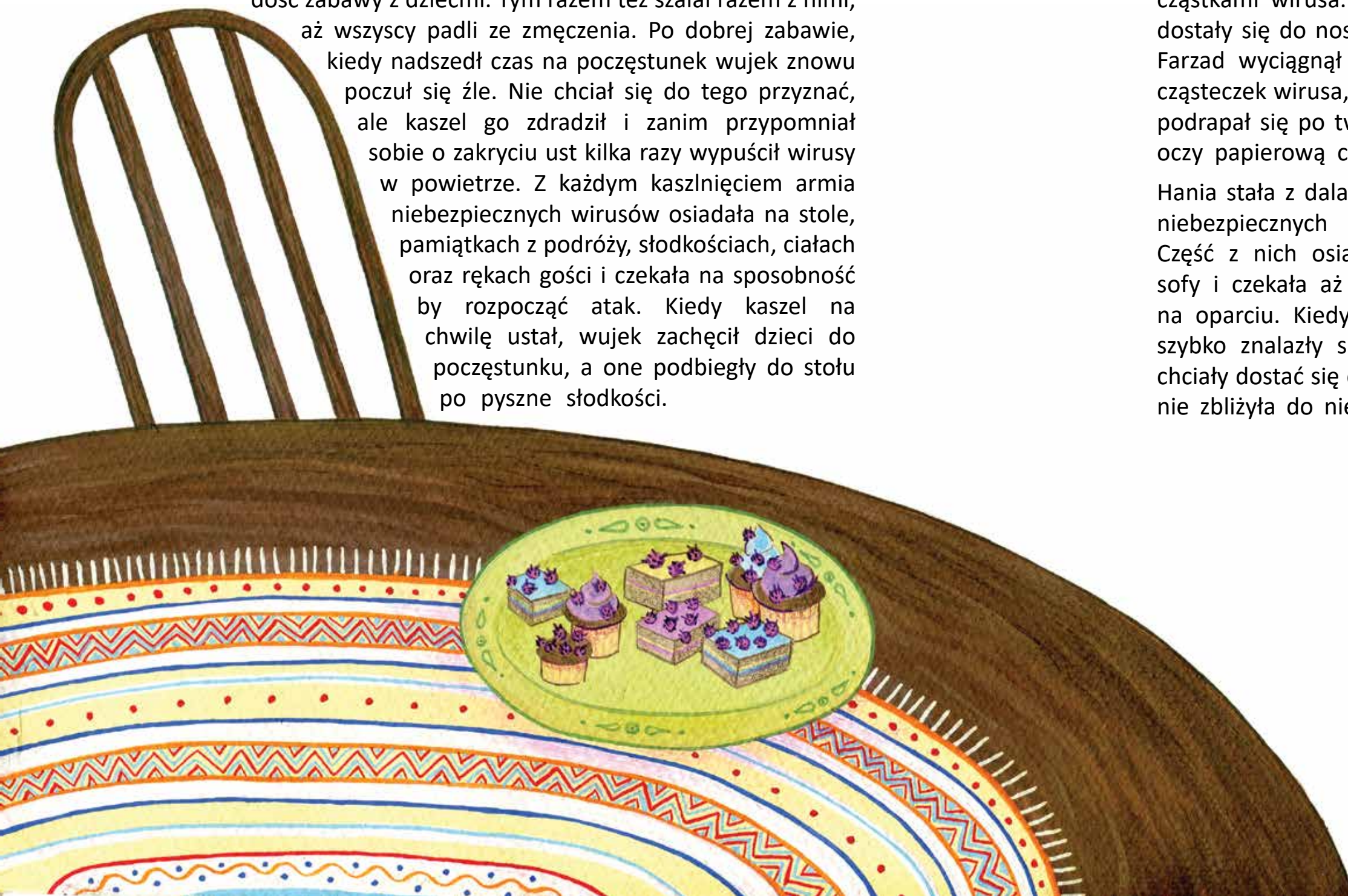
W tym samym czasie armia niebezpiecznych wirusów w ciele wujka nie próżnowała! Zainfekowała już jego drogi oddechowe i tylko czekała, aby wydostać się na zewnątrz, a potem zaatakować dzieci.



Wujek Bahman znał naprawdę dużo świetnych gier i nigdy nie miał dość zabawy z dziećmi. Tym razem też szalał razem z nimi, aż wszyscy padli ze zmęczenia. Po dobrej zabawie, kiedy nadszedł czas na poczęstunek wujek znowu poczuł się źle. Nie chciał się do tego przyznać, ale kaszel go zdradził i zanim przypomniał sobie o zakryciu ust kilka razy wypuścił wirusy w powietrze. Z każdym kasznięciem armia niebezpiecznych wirusów osiadała na stole, pamiątkach z podróży, słodkościach, ciachach oraz rękach gości i czekała na sposobność by rozpocząć atak. Kiedy kaszel na chwilę ustał, wujek zachęcił dzieci do poczęstunku, a one podbiegły do stołu po pyszne słodkości.

Twarz Sary, która usiadła naprzeciwko wujka, pokryła się maleńkimi cząstkami wirusa. Jak tylko dziewczynka wzięła oddech, wirusy dostały się do nosa i wypełniły jej ciało. Po drugiej stronie stołu Farzad wyciągnął rękę po ciastko. Na nim też było już pełno cząsteczek wirusa, tak samo jak na rękach Humana, który właśnie podrapał się po twarzy. Anita siedziała trochę z boku i przetarła oczy papierową chusteczką, pełną zaraźliwych cząsteczek.

Hania stała z dala od wszystkich. Do niej armia niebezpiecznych wirusów nie dotarła. Część z nich osiadła za to na powierzchni sofy i czekała aż dziewczynka położy ręce na oparciu. Kiedy Hania to zrobiła wirusy szybko znalazły się na jej dłoniach. Teraz chciały dostać się do twarzy, ale dziewczynka nie zbliżyła do niej swoich rąk.





Stan wujka Bahmana stopniowo się pogarszał. Zmartwione dzieci najpierw zadzwoniły po swoich rodziców, a potem wezwały lekarza. Lekarz przyjechał w maseczce i dziwnym ubraniu, którego dzieci jeszcze nigdy nie widziały. Po zbadaniu wujka wydał diagnozę: „Chory na COVID-19”. Wujek pojechał do szpitala, a lekarz zamienił kilka słów z rodzicami. Zasmucone dzieci wróciły do domu, aby poddać się kwarantannie zgodnie z zaleceniami lekarza. W razie pogorszenia stanu zdrowia one również miały pojechać do szpitala.

Hania wróciła do domu. Cząsteczki wirusa czekały na jej dłoniach i były już bardzo znudzone. Dziewczynka zanim przekroczyła próg ściągnęła rękawiczki i wsadziła je do nylonowego woreczka. Potem zamknęła drzwi. W korytarzu domu zdjęła ubranie i wrzuciła do drugiego worka. Większość niebezpiecznej armii wirusów została uwięziona w nylonowym woreczku, który trafił do kosza na śmieci. Ale kilka cząsteczek osiadło na dłoniach dziewczynki podczas ściągania rękawiczek i czekało aż Hania popełni błąd, by mogły zainfekować jej organizm. Na szczęście mama Hani wskazała na łazienkę i dziewczynka bardzo dokładnie umyła ręce mydłem i wodą. Ręce stały się czyste a ostatnia grupa wirusów została spłukana pod nurtem bieżącej wody z kranu. Wujek Bahman spędził dwa tygodnie w szpitalu. Dzieci, które zaprosił do siebie także zachorowały. Część z nich trafiła do szpitala, a część przeszła kurację w domu. Poza Hanią, która nie pozwoliła niebezpiecznej armii wirusów dostać się do swojego ciała.

Pewnego dnia, kiedy Hania była już bardzo znudzona ciągłym przebywaniem w domu, zadzwonił telefon. Mama Hani podniosła słuchawkę i głośno się roześmiała.

Przywołała córkę i kiedy dziewczynka wzięła od niej słuchawkę usłyszała zmęczony głos wujka Bahmana. Wujek czuł się już lepiej i wrócił do domu ze szpitala. Nie mogli nacieszyć się rozmową. Wujek opowiadał o swojej chorobie, a Hania o izolacji w domu. Pod koniec wujek powiedział: „Haniu, ty jesteś naszą bohaterką! Szkoda, że ani ja ani pozostałe dzieci nie byliśmy ostrożniejsi tamtego wieczora, kiedy się spotkaliśmy”.

Teraz wszystkie dzieci dobrze się już czują. Nie wychodzą z domów. Codziennie jednak rozmawiają ze sobą oraz z wujkiem Bahmanem, wysyłają sobie zdjęcia i filmiki. Czasami tylko, kiedy trudno im wytrzymać izolację, myślą o spotkaniu się na żywo. Ale wtedy wracają wspomnienia z choroby i szpitala, więc zdecydowanie wolą zostać w swoich domach!





„Nasza bohaterka Hania” to opowieść o dzieciach podczas pandemii wirusa COVID-19. Jest to krótka historia, która przypomina nam o tym, jak chronić siebie i innych w tym trudnym czasie. Ta książka to również nouruzowy (noworoczny) prezent od irańskich autorów dla czytelników z całego świata. Tłumaczenie i publikacja w dowolnym formacie są za darmo. Publikacja jest owocem wolontarystycznej współpracy pomiędzy autorem a ilustratorką, a także innymi osobami, które przyczyniły się do jej rozpowszechnienia.

Treść niniejszej książki została skonsultowana z dr Hosseinem Kermanpourem, który zachorował na COVID-19 i wyzdrowiał. Dr. Hossein Kermanpour jest szefem służb ratowniczych Szpitala Sina w Teheranie.

Kierownikiem artystycznym tej publikacji jest Elaheh Javanmard, która wykonała także projekt graficzny.